

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 6 (97)

Białystok, dnia 13-15 stycznia 1946

Rok III

Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych

Rozpoczęta z dniem 9-go stycznia pierwsza sesja zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych ma zasadnicze znaczenie dla układu wzajemnych stosunków pomiędzy państwami świata, dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa, dla przyszłości uwolnionych spod grozy wojennej milujących pokój narodów.

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może w niczym przypominać i nie przypomina powołanej do życia po pierwszej wojnie imperialistycznej — Ligi Narodów.

W składzie Ligi Narodów brakło od początku podstawowych ogniw, mających dla sprawy pokoju decydujące znaczenie — ZSRR i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Liga Narodów tolerowała systematyczne i zupełnie jawne naruszenie przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego, Liga Narodów odrzucała wnioski, do tyżące powszechnego rozbrojenia, Liga Narodów była tylko widownią do niczego nie obowiązujących popisów krasomówczych pod osłoną których państwa imperialistyczne organizowały i realizowały napaści na kraje słabsze albo też półkolonialne. (Nie zdołano czy też nie chciało przeszkodzić napaści Włoch na Abisynię, najemników Hitlera i Mussolinięgo na Hiszpanię Ludową, Japonii na Chiny, Niemiec na Austrię, Czechosłowację). Liga Narodów nie miała żadnej egzekutywy, nie posiadała do swojej dyspozycji żadnej realnej siły.

Organizacja Narodów Zjednoczonych budowana jest na zupełnie innych podstawach. Obrady londyńskie, — to żywy namacalny dowód zwycięstwa wielkiej zasady, że pokój jest jeden i niepodzielny, że gwarantuje bezpieczeństwo

wszystkim narodom, że ma do swojej dyspozycji nie tylko do niczego nie obowiązujące argumenty słowne, ale i realną siłę zbrojną, że nad jej postanowieniami czuwają te państwa w pierwszej linii, którym świat zawdzięcza wyzwolenie spod grozy jarzma hitlerowskiego.

Pozycja, jaką zajmuje Polska wśród Narodów Zjednoczonych, a jaką zajmowała w dawnej Lidze Narodów jest wręcz odmienna. Tam początkowo byliśmy ubogimi krewnymi, zaproszonymi z łaski na przyjęcie do bogatych kuzyńców, później (po przewrocie w Niemczech) spełnialiśmy rolę satelity i adiutanta hitlerowskiego.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych Polska zajmuje poważne stanowisko, należne jej za duży wkład do walki z hitleryzmem i za poniesione w tej walce ofiary.

Od konferencji w San-Francisco wiele upłynęło wody i wiele się zmieniło. Wojsko Polskie obok niezwyciężonej Armii Czerwonej zatknęło sztandary na murach Berlina, zakończono zwycięsko wojnę, powstał rząd Jedności Narodowej, nikt nie może pozbawić nas granic na Odrze, Nyssie Łużyckiej, Bałtyku.

Rozpoczęcie obrad 51 narodów świata jest wielkim zwycięstwem demokracji i idei sprawiedliwości społecznej, za które narody zapłaciły krwią. Wkład Polski do tej daniny jest bynajmniej nie mały. Za cenę 7 milionów poległych i wymordowanych obywateli polskich doczekaliśmy się dnia, w którym w Norymberdze — kolebce ruchu narodowo-socjalistycznego zasiada Sąd Sojuszniczy nad twórcami faszyzmu niemieckiego, a w Londynie wyzwolone narody organizują swoje oparte na przyjaźni i wzajemnym poszanowaniu współzycie.

Spodnie, siodła i torebki z ludzkiej skóry

Bestialstwa hitlerowców ujawnione na procesie norymberskim

Norymberga. W dalszym ciągu procesu w Norymberdze prokurator wniósł oskarżenia przeciw dyktatorowi gospodarczemu III Rzeszy Schachtowi i min. gosp. Funkowi. Schacht dopomógł Hitlerowi do zdobycia władzy, a Funk był łącznikiem między partią a wielkim przemysłem.

Następnie zeznawał czeski chirurg dr. Frank Blacha, były więzień obozu w Dachau, w latach 1941 — 1945. Świadek zeznał, że był zmuszony do ściągania skóry z trupów Węgrów i Cyganów, z której robiono potem siodła, spodnie do konnej jazdy i torebki damskie. Dr. Blacha był również świadkiem

wrzucania do pieców krematoryjnych żyjących jeszcze ludzi.

Przewodniczący rozprawy, sędzia Lawrence oświadczył, że sobotnie posiedzenie będzie tajne.

Następna jawna rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Rekonstrukcja gabinetu Japońskiego

Londyn. Donoszą z Tokio, że w związku z żądaniem gen. Mac Artura, który zażądał usunięcia osób niepewnych z gabinetu japońskiego, rząd japoński podał się do dymisji.

I to za dużo

Berlin. Rada Kontroli Niemiec ogłosiła komunikat, ograniczający produkcję stali do 7,5 milionów rocznie. Niemieckie kopalnie węgla w angielskiej strefie okupacyjnej uległy wyłączeniu bez odszkodowania.

Hiszpański rząd emigracyjny domaga się prawa udziału w obradach

Kandydatura Polski do Rady Bezpieczeństwa O.N.Z.

Londyn. W pierwszym dniu obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych odbyły się wybory członków poszczególnych komisji. Jako przewodniczący komisji gospodarczej, został wybrany Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Wincenty Rzymowski.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Wymieniono następujące kandydatury: Polska, Kanada, Brazylia, Holandia, Meksyk.

Wynik wyborów będzie ogłoszony przed poniedziałkiem.

Wiele zainteresowania budzą wybory generalnego sekretarza Rady Bezpieczeństwa O.N.Z. Wymieniane są m. in. kandydatury ambasadora kanadyjskiego w Waszyngtonie; byłego Ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii Edena

oraz podsekretarza stanu U. S. A. Byrnese. Byrnes złożył oświadczenie, że nie zgadza się na swoją kandydaturę.

Generalna debata rozpocznie się w poniedziałek nad sprawozdaniem komisji przygotowawczej. Przedstawiciel republikańskiego rządu hiszpańskiego minister przemysłu, złożył oświadczenie, w którym domaga się dopuszczenia do obrad delegacji hiszpańskiego rządu emigracyjnego.

Jednolity front da zwycięstwo

Rzym. Włoska partia socjalistyczna i włoska partia komunistyczna złożyły wspólne oświadczenie w sprawie wystawienia wspólnej listy w wyborach samorządowych.

Sztokholm Sztokholmska partia komunistyczna wystąpiła z propozycją utworzenia wspólnej listy przy nadchodzących wyborach.

Nowa partia w Rumunii

Bukareszt. W Rumunii powstała nowa partia polityczna, grupująca elementy średniozamożne. Partia przybrała nazwę: „Powszechnej Partii Narodowej”.

Oficjalne zakończenie wojny w Chinach

Paryż. Z Czun-Kingu donoszą, że generalissimus Czang Kai-Szek sakomunikował oficjalnie o zakończeniu wojny domowej w Chinach.

Generał Czun, przywódca chińskich wojsk komunistycznych wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Zjednoczone Chiny, staną się obecnie jedną z głównych podparć demokracji świata.

Strajki w U. S. A. przybierają na sile

New York. Fala strajków objęła również robotników telefonów i telegrafów. Rząd skłonny jest, gdyby nie udało się na tym odcinku doprowadzić do zgody między pracodawcami a pracującymi, upaństwowić telefony i telegrafy.

Powstał komitet pomocy strajkującym, w skład którego wchodzi m. in. pani Eleonora Roosevelt oraz znany ekonomista Morgenthau.

Albania — republiką ludową

Paryż. — Albańskie zgromadzenie ustawodawcze ogłosiło, przy olbrzymim entuzjazmie izby, Albanie republiką ludową. W całym kraju odbywają się radosne demonstracje w związku z historyczną uchwałą.

Gen. Szarecki szefem Departamentu Zdrowia Min. Obrony Narodowej

Warszawa. Gen. brygady Bolesław Szarecki, naczelny chirurg II korpusu armii polskiej na Zachodzie, uczestnik wielu walk, m.in. pod Monte Cassino, został mianowany szefem Departamentu Zdrowia Min. Obrony Narodowej. Gen. Szarecki miał duże trudności z powrotem do Polski, który starano się mu wszelkimi środkami uniemożliwić.

Napad zbirów na pociąg z darami UNRRA

KIELCE — Na linii Gnaszyn — Stradom banda opryszków dokonała napadu na pociąg wiozący dary UNRRA. W rezultacie natychmiastowego pościgu odnaleziono porzuconych 6 bel towaru oraz ujęto kilkunastu bandytów.

Czy wybory w Czechosłowacji będą odroczone

Praga. Niektóre pisma czeskie żądają odroczenia wyborów ze względu na niestabilizowaną sytuację gospodarczą w kraju. Przeciwno odroczeniu wyborów występuje partia socjal demokratyczna, żądając przeprowadzenia ich w terminie.

Uznanie przez mocarstwa rządu Fiegla

Wiedeń Rząd austriacki ogłosił oficjalnie, że uznanie w ubiegłym roku przez ZSRR rządu austriackiego oznacza również uznanie rządu Fiegla. To samo dotyczy uznania rządu przez USA i Wielką Brytanię.

Polak dr. Tartakower mistrzem świata

Londyn — Znany szachista dr. Tartakower zdobył światowe mistrzostwo świata, uzyskując w turnieju mistrzowskim 9 i pół punkta.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Wszędzie dobrze gdzie nas nie ma

Sprawa przydziałów odzieżowych i żywnościowych jest sprawą kapitalną dla każdego prawie obywatela w dzisiejszej rzeczywistości. Najciekawszym tematem rozmów jest: co się otrzyma na przydział, na kartki i t.p.? Choć na rynku jest przecież wszystko, czego dusza zapagnie lecz dla przeciętnego pracownika jest to «tabu», może tylko patrzeć i patrzy jak gdyby to były rzeczy tylko: «nur fur. szabrownicy». UNRRA! — ten czarodziejski wyraz różnie się w pojęciach ludzi przedstawia: dla jednych jest to niewyczerpany róg obfitości, dla innych mleko i soja w proszku, dla mnie zaś wydaje się miłym zwierzątkiem, biegającym tu i tam, którego nie można uchwycić.

Rzeczywistość się pomala,
W świat przemienia ideału,
W sen...

Ze słoniną, smalcem, cukrem, konserwami płyną okręty do biednej, wyniszczonej wojną Europą. Widzę długie szeregi ludzi, jak porządnie, spokojnie podchodzą do miłych, usmiechniętych osób, które każdemu wręczają jakiś dar. Ja jestem już blisko, uśmiecham się, ale ach! — wszystko znika, wracam do «rzeczywistości». Trzeba się ubierać i prędko biec do biura. Pracy dużo, trzeba się skupić, ale nie można. Nie można, bo trzeba «nie być gapą». Trzeba pilnować, by odebrać chleb na kartki, kartofle na przydział, trzeba zejść na dół, może już będzie lista darów UNRRA, trzeba zejść grochówkę w stołówce, trzeba się dowiedzieć czy podanie złożone na koldrę poszło «według właściwości», trzeba ciągle deptać, kołatać, bo mogą pomyśleć, że mi niczego nie trzeba.

Zle się dzieje. Mówi się: w Urzędzie Wojewódzkim, tam macie dobrze. Dobro na świecie jest rzeczą względna. Spróbuję opisać taki jeden dzień listopadowy. Siedzę w płaszczu, no bo zimno. Pi-szę, ale myśl natępna jak komar, czy otrzymam dziś chleb na kartki, nie daje mi spokoju. Idę wreszcie, by się przekonać «Nie ma dzisiaj chleba i nie będzie, chcielibyście codziennie chleb otrzymywać». Chleb otrzymaliśmy 2 tygodnie temu — jeden bochenek. W ogóle w ciągu 2-ech miesięcy trzy razy po jednym 2 kilogramowym bochenku wracam już spokojnie. Znowu piszę. Nagle przypominam, że to kartofle są na przydział, trzeba się dowiedzieć. Okazuje się, że to cała historia: «myślicie że to tak zaraz, trzeba się zorganizować Wydziałami». Nie wiem co to za organizacja ma powstać na terenie Urzędu dla otrzymania kartofli. Jeżeli otrzymaliśmy pisemne zawiadomienie, że kartofle otrzyma każdy pracownik i, że będą rozprowadzone pod wskazane adresy. «Trzeba podeptać, pociągnąć koło Naczelnika Apropozycji» — znowu nie rozumiem. Dlaczego, miast pracować, mam deptać koło Ob. Naczelnika. Jeśli wiadomo, że jestem, «na liście kartoflanej».

Światło może być tylko dla uparciuchów. Ja uparciuchem nie jestem, byłam w Elektrowni 9 razy i więcej nie pójdę, wolę kupić oleju, zrobić małą lampkę i marzyć...

W ogóle jestem «krugom durak». Nie wiem na przykład, dlaczego urzędnicy w pewnych dniach są podenerwowani i kupią się w niektórych pokojach, nie wiem dlaczego niektórzy tylko otrzymali mydło i inne rzeczy i gdy ich pytam «czy jest przydział?» odpowiadają niewyraźnie, coś jak «jest i nie ma».

Albo wiem natomiast napewno, że to wszystkie sprawy można unormować. Trochę dobrej woli i pracownik będzie mógł spokojnie siedzieć przy biurku i pracować. Uniknie się w ten sposób szeregu nieporozumień między pracownikami, nie będzie tajemniczych szeptów, kto co dostał «po cichu», zniknie też moment nieufności do tych, którzy zajmują się przydziałami i wydawnictwem. Trzeba po prostu poświęcić trochę czasu i zrobić lis-

te pracowników, obliczyć co i ile się pracownikowi należy, gdzie i kiedy będzie wydane, powiesić to w oznaczonym, widocznym miejscu (oszkłona gablotka), by każdy miał możliwość przeczytać i miał tę pewność, że mu się to należy i, że to otrzyma. Nie będzie wtedy natępów, pytających co przydzielają i kiedy i gdzie wydają, nie będzie niepotrzebnej straty czasu i złościwych uwag. Wolna poczynała wiele zmian w psychice i pojęciach ludzkich, «etyka» została zredukowana, bo nie miała zajęcia. Wezwijmy ją z powrotem współpraca jej jest konieczna jeśli chcemy być ludźmi.

Jana M.

Przed sądem

Trzy sprawy w Sądzie Specjalnym

Począwszy od 7-ego stycznia od bywają się w Białymstoku rozprawy przed Sądem Specjalnym. O sprawie inż. Weintrauba pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Naznaczona na dzień 8-ego stycznia rozprawa przeciwko Gawryłowi, oskarżonemu o denuncjowanie polskiej ludności przed niemieckimi władzami okupancyjnymi, została na wniosek obrony odroczone.

9-ego stycznia skazany został na 7 lat więzienia Józef Sidorowski za wymuszanie od Żydów przedmiotów wartościowych pod groźbą denuncjacji.

10-ego stycznia skazano na 4 lata więzienia Cichockiego dozorcę firmy budowniczej w Starosielcach za znęcanie się nad robotnikami.

Lekarstwo na niefachowość

Po rozprawie sądowej przeciwko Kuczyńskiemu Władysławowi, «skazanemu na pięć lat za nadużycia w Białostockiej Spółdzielni Spożywców. Sąd Okręgowy w Białymstoku na posiedzeniu w dn. 9 b. m. rozpatrywał sprawę kierowniczek sklepów Spółdzielni: Alicji Wolskiej i Felicji Gutowskiej, oskarżonych o przywłaszczenie towarów i pieniędzy na szkodę Spółdzielni. Alicja Wolska, będąc kierowniczką sklepu spółdzielczego Nr. 14 dopuściła się nadużyć na łączną sumę 18598 zł. zaś Felicja Gutowska, kierowniczką sklepu Nr. 11, przywłaszczyła sobie 25207 zł.

Sąd po rozpatrzeniu spraw skazał: Alicję Wolską na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres lat trzech, wzięwszy pod uwagę młody wiek skazanej oraz fakt, że szkody materialne, wyrządzone Spółdzielni, zostały całkowicie przez oskarżoną pokryte, zaś Felicję Gutowską skazano na 8 miesięcy więzienia. I w tym wypadku również niski wymiar kary umotywowany jest młodocianym wiekiem oskarżonej.

Aresztowanie defraudantów już w dniu dochodzenia i kara wymierzona Kuczyńskiemu podziałały bardzo dodatnio na innych pracowników. O ile przedtem, według słów dyrektora Spółdzielni Spożywców ob. Józefowicza, tłumaczono różne braki w rachunkowości niefachowością personelu, o tyle teraz okazało się, że cały personel stał się zarówno fachowy, jak i uczciwy. Widać więc, że łatwo można znaleźć lekarstwo na niefachowość, nieco wprawdzie gorzkie i przykre, jak wszystkie medykamenty, w użyciu.

Co piszą inni

Pokój jest niepodzielny

Centralnym zagadnieniem, interesującym dzisiaj cały świat, jest sesja zgromadzenia ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie. Król Jerzy VI w swoim przemówieniu do delegatów stwierdził, że O. N. Z. stoi przed egzaminem, który pozwoli określić, jakimi torami pójdzie świat, czy pójdzie po linii trwałego pokoju, czy też wkroczy na drogę ponownego gwałtu i bezprawia.

„Rzeczpospolita” zajmuje się w artykule wstępnym głosami pesymistycznymi i optymistycznymi i dochodzi do wniosków:

„Nie ludźmi się, że atmosfera sesji będzie sielankowa. Można raczej przypuszczać, że będzie dość daleka od sielankowości, może nawet zawiedzie w niektórych wypadkach nadzieje stu-percentowych optymistów. Ale niech nie ludź się również ci, którzy spodziewają się, że sesja nie przyniesie poważniejszych wyników, że uda się pod pozorem rzekomej obrony suwerenności małych i średnich państw rozbić jedność międzysojuszniczą, gwarantując trwałość Organizacji Narodów Zjednoczonych. Czynniki jedności są bowiem w zasadzie silniejsze od czynników rozbięcia, bo reprezentują lud, który koniec końców jest nie tylko przedmiotem, ale też podmiotem zarówno pokoju, jak i wojny.”

Oświadczenie amerykańskiego podsekretarza stanu Byrnasa, złożone w dniu rozpoczęcia obrad, że między mocarstwami nie ma sprzeczności w sprawie energii atomowej, rozwiało wiele złudzeń reakcji, widzącej w bombie atomowej możliwość wzajemnego szantażu politycznego i stworzyło warunki, w których optymizm staje się uzasadniony.

„Głos Ludu” stwierdza, że sprawy polskie na Zgromadzeniu będą miały sile atrakcyjną:

„Wybór wiceministra Modzelewskiego na przewodniczącego komisji przygotowawczej Rady Bezpieczeństwa ONZ, połączonej z entuzjastyczną manifestacją na rzecz Polski, był wyrazem tego uznania dla Polski, jako czynnika stabilizacji pokoju na świecie.”

Wybór ministra Rzymowskiego na przewodniczącego komisji gospodarczej, potwierdza ten fakt.

Manewr spekulantów

Spekulanci rozpuszczają plotki o mającej rzekomo nastąpić, wymianie pieniędzy przy częściowej wypłacie ze banknoty wymienionej. Ministerstwo Skarbu stwierdza, że wszystkie te pogłoski są najzupełniej bezpodstawne.

Winni śmierci 105-u tysięcy ludzi

Moskwa — Przed trybunałem wojskowym w Nikołajewie rozpoczął się proces przeciwko wyższemu oficerom Wehrmachtu, zbrodniarzom wojennym, winnym śmierci 105-u tys. osób.

Einstein za oddaniem Palestyny O.N.Z.

Waszyngton — Znakomity uczonej, profesor Albert Einstein złożył oświadczenie, z którego wynika, że Palestyna jego zdaniem, winna być pod zarządem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Czesi żądają kary dla zdrajców

Praga — Przed więzieniem Pankracego 2 tys. demonstrantów manifestowało swoje niezadowolone z powodu nieosądzenia dotychczas dotychczas członków rządu t. zw. protektoratu, przebywających dotychczas w tym więzieniu.

Chłopski parlament

W dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady Kongres Stronnictwa Ludowego. W związku z kongresem czytamy w centralnym piśmie S. L. — „Dzienniku Ludowym”:

„Jeszcze trwają trudności, jakie wynikły u nas w kraju wskutek 6-letniej okupacji, a przedtem wieloletniego wyzysku karteli i zaprzędanej kapitalowi antyludowej i antydemokratycznej sanacji i potem wskutek tego, że przez nasze ziemie przewalił się potworny walec, niszcząc gospodarkę narodową, życie i dorobek tak chłopów jak i wszystkich klas społecznych.

Trudności te, spadły swym ciężarem przede wszystkim na najszersze masy pracujące, a więc i na chłopów. To wszyscy rozumiemy.

Tylko głupcy i zdrajcy narodu, wywłaszczeni obszarnicy i wyrzuceni sanacyjni lokaje, endecy i oenerowcy, a więc wrogowie ludu, mogą przypisywać te trudności demokracji i w ten sposób podkopywać ludowidztwo.

Kongres ustali i zdecydował o formach walki z tymi ciemnymi siłami, które zwą się „reakcją” i które zawsze, jak dawniej tak i dziś, stały i stają na przeszkodzie rozwojowi ruchu ludowego, i rozwojowi potęgi, siły i budowania dobrobytu w demokratycznej Polsce Ludowej.”

Cała demokracja polska pilnie śledzi przebieg wydarzeń w ruchu ludowym i potrafi, jak stwierdził na Kongresie /wiązków Zawodowców jeden z mówców i na tym odcinku „odróżnić demokrację od reakcjonisty”, bez względu na to, w jaki płaszczyk ten ostatni ubrałby się.

Słabość czy siła?

Przed paroma miesiącami została reaktywowana działalność grupy pana Piaseckiego, przedwojennego kandydata na polskiego führera, wodza oenerowskiej „Falangi”, organizatora bojówek faszystowskich w Polsce. Wprawdzie pan Piasecki oświadczył publicznie na łamach wydawanego przez siebie i swych przyjaciół tygodnika „Dziś i Jutro”, że „nawrócił się”, a nawet przestał już być antysemitą, tym niemniej znając tradycje ONR-u, nie byłymy skłonni dawać temu oświadczeniu wiarę, ani poczytywać za słuszne, legalne reaktywowanie tych panów.

Szereg pism zajęło wówczas stanowisko, że jest to dowodem naszej siły.

Obecnie „Robotnik” pisze o echach zagranicznych tego faktu. Angielski tygodnik „Tribune” zajmuje się tą sprawą:

„Autor notatki między innymi porusza także sprawę reaktywowania działalności grupy p. Piaseckiego i stwierdza, że tylko słabością naszego rządu i chęcią znalezienia poparcia w nowych kolach społecznych wyjaśnić można prowadzenie rozmów z p. Piaseckim, „byłym przywódcą antysemitkich organizacji studenckich”.

„Robotnik” stwierdza:

„Otóż spróbujmy dogadać się „do końca”. Gdyby nasz rząd odmówił p. Piaseckiemu zezwolenia na wydawanie tygodnika i t. d. — w Anglii stwierdzonoby, że w Polsce nie ma demokracji, że są rządy „silnej ręki”, jednym słowem, że jest niedobrze. Gdy zaś nasz rząd udziela tego zezwolenia, — znowu jest niedobrze, bo „świadczy to o słabości”...

Trudno doprawdy dogodzić naszym przyjaciółom (nie mówmy o wrogach) w Anglii.”

Chcemy przypuszczać, że przyjazd przybyłej do Polski delegacji brytyjskich parlamentarzystów, przedstawicieli Partii Pracy, Partii Komunistycznej, oraz Partii Konserwatywnej, którzy na miejscu będą mogli stwierdzić prawdę o Polsce, położy kres fałszywej propagandzie, wprowadzającej w błąd angielską opinię publiczną w sprawach polskich.

J. R.

K O L U M N A L I T E R A C K A

„Gdy cię krzyżak w gębę całuje, gotów nożem zgnąć“

„Krzyżacy“ Henryka Sienkiewicza — dziś.

Dobrze się stało, że niedawno nakładem spółdzielni wydawniczej „Czytelnik“ ukazało się nowe wydanie „Krzyżaków“, sienkiewiczowskiej epepe polskiego bohatera i niemieckiej zachłanności i zdrady. „Krzyżacy“ są dziś bardziej niż kiedykolwiek aktualnym dziełem dla polskiego czytelnika. Do utworów sienkiewiczowskich przyzwyczailiśmy się, jako do czegoś, z czym się wzrastało, co wiązało się jeszcze ze szkołą — byliśmy bo dajże przed wojną w pewnej mierze skłonni traktować „Trylogię“ lub „Krzyżaków“ jako sui generis książki dla młodzieży. Nie spostrzegaliśmy przy tej okazji ani ich wartości dla czytelnika dorosłego, ani świadomych niezgodności historycznych „Trylogii“ ani wartości współczesnych nie tylko literackich „Krzyżaków“.

Tym bardziej uderza dzisiejszego czytelnika „Krzyżaków“ fakt wnikliwej analizy psychiki niemieckiej, dokonanej przez Sienkiewicza, i niesamowite wprost, powiedziałbym podobieństwo Krzyżaków z początku 15-go wieku do hitlerowców z 20-go wieku. Dopiero po przeżyciach okupacji i straszliwych doświadczeniach lat ostatnich potrafimy to ocenić i stwierdzić, że jedni od drugich różnią się jedynie bardziej udoskonalonymi metodami, którymi operują, natomiast system działania i charakter pozostał ten sam.

Przytoczymy kilka charakterystycznych przykładów, ilustrujących nasze twierdzenie:

— Posługując się podstępem krzyżacy porywają córkę zniechęconego przez nich rycerza Juranda, ażeby zgnębić ojca.

W pół tysiąclecia później tysiące więźniów oświęcimskich defiluje przed parą starsuszków, którzy trzymają tablicę: „Wzamięn za zbiegłego syna przyprowadzono nas do obozu“.

„Pięć років temu pokój był, nikt o wojnie nie myślał i każdy bezpiecznie chadzał... Tymczasem wpadli Niemcy, bez wypowiedzenia wojny, bez żadnej przyczyny“ — opowiada Zbyszowski Mazur — Mikołaj z Długosasa. „Pięset czterdzieści років“ później czynili naminnie to samo.

„Nie ubezpieczają od zdrady (krzyżackiej) przysięgi, pieczęcie i pergamin“ — mówi księżna Anna Danuta. Dla Niemców traktaty pokojowe były jedynie pretekstem do przygotowań wojennych — padają słowa na procesie norymberskim.

Staruszek — przeor opowiada Zbyszowski: „Krzyżacy napadli w nocy na miasto i zaraz je podpaliłi. Widzieliśmy z murów, jako z rynku mężów, dzieci i niewiasty ścinali mieczami, albo jak niemowlęta rzucali w ogień... widziałem zabijanych i księży, gdyż w złości swej nie przepuszczali nikomu“.

„Już nie starczyło czasu, by gawozować wszystkich. Wobec tego starców, dzieci i chorych wrzucano żywcem do płonących rowów“ (Dr. Filip Friedman — „To jest Oświęcim“ — Warszawa 1945). „W obozach niemieckich zginęło kilka tysięcy księży“ (Max Baal — Im Nazi K. L.)

„Jeśli cię krzyżak obłapi, a z przodu w gębę całuje, to z tyłu gotów cię w tym samym czasie no-

żem zgnąć“ — twierdzi Jędrzek z Kropiwnicy. „Jako tchórz cuchnie, tak krzyżak ize“ — powtarza no na Mazowszu.

„Nie będziemy się liczyli ze starą moralnością. Wszystkie drogi, które prowadzą do zwycięstwa niemieckiego narodu są dobre (Goebbels — „Das Reich“) — „Bóg błogosławi wszelkim uczynom mającym na celu dobro Zakonu“ (krzyżak Zygfryd de Loewe).

„Przecie krzyż noszą i czci więcej od innych przestrzegać winni“ (de Fourcy). — „Żołnierze Wehrmachtu mieli na kłamrze od paska napis „Gott mit uns“ (Bóg z nami).

De Fourcy ginie z ręki swoich towarzyszy — krzyżaków. Krzyżak Danyeld powiada: „Rozgłosim że mazowieccy rycerze napadli na nas i zabili nam towarzysza“.

Poprzebierani w mundury żołnierzy polskich kryminaliści niemieccy pozorowali na rozkaz hitlerowców napad na miasteczko graniczne. Zostali wybici docna, winę zwalono na Polaków, był pretekst

do napadu (z zeznań gen. Lahousena na procesie norymberskim).

Przykłady te możnaby mnożyć. Analogie mówią same za siebie i komentarze są tu zbędne.

I dlatego właśnie książka Sienkiewicza tak bezpośrednio i tak gorąco do nas dziś przemawia. Każdy z nas winien ją sobie jeszcze raz przeczytać. Trzeba, aby w świadomości narodu polskiego utrzymała się nienawiść do krzyżactwa, aby pruskiej hydrze łeb na nowo nie odrósł.

Grunwald 1945-go roku przyniósł im musi na trwałe zachować lepsze efekty polityczne, aniżeli Grunwald roku 1410-go. Nie tylko oręż rozstrzyga, ale i mądrość polityczna. Z „Krzyżaków“ Sienkiewicza czerpiemy tę mądrość polityczną która każe nie tylko nienawidzić wroga, czyhającego na naszą słabość, ale również być czujnym, kiedy wróg ten, pokonany, układny i przyjacielski, „gotów w tym samym czasie nożem zgnąć“

Marian Warszawicz

Wystawa artystów - plastyków białostockich

W dniu 22-im grudnia została otwarta wystawa malarstwa, rzeźby i fotografii artystów plastyków białostockich.

Druga ta wystawa w wolnym Białymstoku w zestawieniu z pierwszą nie przyniosła nic nowego. Jest oderwana zupełnie od życia, bezideowa. Przypisać to można jedynie temu, że obrazy wystawione były malowane już dawniej. Trudno posądzić artystów-plastyków o to, ażeby nie zauważyli zmian szlęch ostatnich w życiu naszym względnie zapomnieli tak szybko niemiecką okupację.

Zainteresowania naszego społeczeństwa daleko odbiegają od tematów wystawy.

Zwiedzając wystawę zwraca się uwagę na rzeźbę Horno-Popławskiego, artysty o wielkim talencie, którego prace świadczą o szerokich zainteresowaniach i różnorodnym podejściu do tematu. We wszystkich pracach czuje się wspólnie rozwiązana bryła.

Jedyny artysta na wystawie, który rozumie uczucia nurtujące społeczeństwo. Jego syrena nie potrzebuje napisu, każdy zrozumie, że to walcząca Warszawa.

Głębsze zainteresowanie wzbudzają obrazy J. Gniadkowskiego, świadczące o dużej kulturze malarzkiej tego artysty.

P. Bukowska-Siedlecka subtelnym rozwiązaniem koloru, śmiałym rysunkiem, ciekawym ujęciem kompozycji, daje wyraz dojrzałości malarzkiej i skrytykowanemu własnego dążenia twórczego.

W. Gutkiewicz posiada rozmach, głęboki koloryt i silny nastrój.

U W. Wasilewicza widzi się przy impresjonistycznym ujęciu koloru, precyzyjny rysunek, daje się zauważyć duże pogłębienie wytkniętego przez siebie kierunku.

T. Bołoz — to przedstawiciel szkoły wileńskiej, u którego forma i plastyczne ujęcie wysuwają się na czoło, niemniej nie zapomina o kolorze. N. Bołoz w martwej naturze jest bezpretensjonalna, lecz dobra.

M. Jarosławska w swoich pracach ujmuje tematy religijne bardzo po malarzku i w obrazie „Pięta“ daje dużo głębokiego wyrazu.

A. Tomszyc posunął się naprzód od czasu poprzedniej wystawy.

Slisicka-Urbanowicz podchodzi do tematu w sposób zdobniczy.

Pejzaż R. Karata nie daje obrazu uzdolnień artysty.

Pejzaż Stolarczyka wywiera wrażenie niemieckiego landschaftu, pomimo umieszczenia go na głównej ścianie.

Fotografia ks. dr. Śledziwskiego, M. Panasiewicz i W. Gutkiewicz jest źle umieszczona, pomimo to fotografie Śledziwskiego przykuwają oko widza miękkością i ciekawym ujęciem tematu.

Jednocześnie oglądamy wystawę pośmiertną Blicharskiego, dobrego znanego artysty-malarza w naszym mieście. Wielka szkoda, że nie zostało zebranych więcej prac, które mogłyby pokazać całkowity dorobek twórcy-artysty. Niecelowe jest wystawienie planów architektonicznych na wystawie malarzkiej, ponieważ nic nie dają w ze-

(Dokończenie na str. 4-e)

JERZY RAWICZ

Szewc-Żyd robi buty

(Wiersze oświęcimskie)

*Szawc-Żyd robi buty
i młotek wciąż stuką
i jeszcze dwa młotki
biją go w skroń.
Przelicza na buty
swe dni i minuty,
a młotek wciąż stuką
i płonie skroń.*

*Te buty dziś robi
dla lagerführera,
wspaniałe te buty
robi szawc-Żyd.
I myśli, że sobie
tych butów nie zrobi,
że dzisiaj blokszpera,
i że, że jest Żyd.*

*I myśli, że komin,
i myśli, że córka
w kobiecym obozie,
że córce jest źle.
I myśli, że płomień,
że gaz, że wybiórka,
i myśli: — O Boże,
jak bardzo jest źle!*

*I mówi szawc drugi:
— Nie przejmuj się brachu,
nie tęsknij napróżno,
nadejdzie dzień!
— To tak, tak się mówi.
Żyd patrzy na zachód,
na wschód i na północ,
— Gdzież jest ten dzień?*

*Z zachodu są dymy,
tam palą się ludzie;
a północ to druty,
druty i śmierć.
A domek rodzinny
daleko na wschodzie,
a tutaj są buty,
buty i śmierć.*

*Nie myśli już wcale,
gdy młotkiem wciąż stuką,
wciąż mocniej. A teraz
spływa mu łza.
I zapamiętałe
młotkiem wciąż stuką...
Na lagerführera
but pada łza.*

gr. dzień 1943—1945 r.

Lucyna Brzezińska

Czy śniłam

Przyszedł list twój, w tęsknocie, tak od dawna czekany.
Poprzez most połamany, ponad klęską niebysia.
Nocy ciemnej, samotnej, szyfrowanej gwiazdami,
Rozerwaną kopertę, ze stemplem księżycy,
Czytam ze łzami.

List mi doniósł, czy śniłam, że powracasz z daleka,
Krokiem szybkim, znajomym, do drzwi moich zapukasz,
Poprzez gruzów i złomów spopielałe powieki,
Twarz swą dziecka w uśmiechu, nie skrwawionym mi ukasz.

Na rozdartej, zczerniałej, od łez nocy kopercie,
Szyfrowanej gwiazdami, ze stemplem księżycy.
Śniłam sen, że powracasz, wyciągnęłam więc ręce,
W mrok widmowy, samotna, zagubiona w udręce,
Dni bez liczeń.

Powracają dziś inni, innym matka dla ciebie,
Polewane łez rosą, rzuci w zwarte szeregi,
Hodowane w noc życia, w mogił szczydrym postęwi
Chryzantemy.

Cieniom gruzów Warszawy rozpostarły na niebie,
Srebrząc łzy zapomniane, świeci stempel księżycy
Krokiem równym, miarowym idą twoi żołnierze
I w sztandarach nad głową tęsknie śpiewa ulica.

Lucyna Brzezińska

Słowa złe i niesłuszne

W Nr. 89 „Jedności“ w artykule „W sprawie Rad Narodowych“ zostało zaatakowane stanowisko dr. Datnera i niżej podpisanego w sprawie pełnomocnictw dla Wojewody.

Szanowny autor czy autorka, odrazu nazywa nasze stanowisko złym i niesłusznym, ale czyni to nielojalnie, pewnym chwytem polemicznym, „na wrywki“ zatając istotną treść naszego stanowiska.

Z artykułu wynika, jakbyśmy żądali, by wojewoda w województwie, miał dyktatorską władzę, niezależną nawet od władz centralnych, a skierowaną do rozbicia państwa na małe kraiki — województwa, w których wojewoda dręczyłby swą dyktaturą nieszczęsnych mieszkańców.

Takiego stanowiska nie zajmowaliśmy i dlatego piszę kilka słów wyjaśnienia. Rzeczywiście na odcinku walki z bandytyzmem, tak zwykłym jak i politycznym wnosiliśmy o dyktatorską władzę dla wojewody, który ze środków państwa w swym ręku wszystkie czynniki do tej walki i mógłby wytepić wreszcie tę plagę, uniemożliwiającą normalne życie województwa. Ale proponowałem tylko i jedynie na tym odcinku taką władzę wojewody, któryby otrzymał środki, odpowiadałby i za rezultaty użycia tych środków przed Radą.

Oflary padają. Coraz grzebiemy kogoś, kto padł od kuli morderców. I na pogrzebie kilka przemówień, że demokracja silna, że pomści, że nie pozwoli i za parę dni idziemy za nowym pogrzebem i słyszymy nowe mowy.

Ja wiem, że demokracja jest silna, i dlatego nie obawiam się krótkotrwałej dyktatury wojewody na odcinku walki z bandytyzmem.

I demokracje niejednokrotnie uciekały się do specjalnych pełnomocnictw. Kto chce się o tym dowiedzieć niech postudiuje historię rewolucji choćby w Rosji.

Bo i dla kogo groźna jest ta dyktatura? — dla bandytów i faszystów.

Lojalny demokrat nie potrzebuje się jej obawiać, jest skierowana nie przeciwko niemu.

I o to, niejako w obronie bandytów i faszystów, chyba tylko ze względu na dźwięk słowa — dyktatura, autor rozdziera szaty, nad zagrożoną demokracją.

Czyżby się obawiał, że po wytepieniu bandytów zabraknie mu tematu i nekrologów w „Jedności“. Można będzie pisać o czym innym. O twórczym postępie, o tym ile naprawdę zrobiliśmy przez tak krótki czas i co należy jeszcze zrobić. Jakie Rady Narodowe mają mieć kompetencje. Podyskutujemy sobie na ten temat, ale rzeczowo „bez chwycików“ demagogicznych „złe szkodliwe, niesłuszne“, to tylko sanacyjny politycy i pismacy, używali tych chwycików“. Demokracja to poszanowanie cudzego poglądu, choćby zdaniem oponenta mylnego, bo to często rzecz dyskusji. Demokracja to podniesienie kultury we wszystkich dziedzinach, a więc i w dziedzinie polemiki.

Henryk Szahin Swinarski

Pięcioletni aktor gra

Rzadko można widzieć na scenie tancerzy którzy raptem nie chcą wziąć się za ręce „Z Helą — nie będę! Daj mi rękę, Jasiu!“ I taniec płynie potem dalej. I co dziwniejsze, nikt się nie oburza. Przeciwnie, widzowie radzi są bić brawo.

Za chwilę, w innej figurze — znowu jakaś przerwa. Nikogo to nie peszy. Nikt się nie tręmusze. Sprawa jest jasna. Rzec — zrozumiała.

A potem wiersz. Sala zasłuchana i... „zapomniałam, co dalej“ — oznajmia z przejęciem deklamatorka.

I tutaj już nie milkną brawa. Przedstawienie idzie jak z płatka. Widzowie i aktorzy mają wypieki na twarzy. Ogólny zachwyt i zadowolenie.

Rzecz dzieje się, oczywiście w przedszkolu.

Do takiego widowiska trzeba podchodzić nieco odmiennie, niż do repertuaru przeciętnych teatrów amatorskich. Z zupełnym przekonaniem należy powiedzieć, że tańce, śpiewy, inscenizacje, wiersze i zabawy wykonano bardzo dobrze. Dziecięca szczerze cztero, pięcioletnie i sześciolletnich aktorów rozbraja najbardziej wrogo ustosunkowanego krytyka, a wdzięk i naturalność podbija serca wszystkich, licząc zebranych gości.

Świetnie odtworzyły swoje role słuźki, aniołowie, krasnoludki, piękne były wichry, król zimy, świetni śpiewacy i tancerze. Niekiedy pomylili się, zapomnieli, uważali, że nagle trzeba zagrać zupełnie inaczej, niż ich uczono — ale wszystko to wzmagało tylko urok przedstawienia.

Przedszkole przy ul. Słonimskiej przy szkole Powszechnej Nr. 10 w przeciągu trzech miesięcy istnienia wykazało się dużą i rzetelną pracą.

Po przedstawieniu odbył się podwieczorek. Potem zabawy ze śpiewem przy choince. Święty Mikołaj rozdał dary. Dzieci, rodzice, oraz zaproszeni goście często bili brawo.

W organizowaniu zabaw, prócz wychowawczyń brały udział słuchaczki, od-

bywającego się właśnie w Białymstoku kursu dla wychowawczyń przedszkoli oraz dzieci ze szkoły Nr. 10. Zespół muzyczny tejże szkoły urozmaicił swymi występami przedstawienie i przygrywał podczas zabaw w sali.

Duży wkład pracy, przemyślenie wszystkiego do najdrobniejszych szczegółów, sprężysta i umiejętna organizacja stworzyły miłą uroczystość.

„Czy podobała się nasza gwiazdka?“ — pyta pięcioletni aktor w czerwonej kyzie.

„Bardzo się podobała.“

Cz.

Z ubosa

Zagadnienia biologii

Cuda techniki

Gazeta „Wolność“ pisząc w numerze 301-ym o lalkach z Teatru Marionetek w Moskwie powiada o lalce-śpiewaczce, co następuje:

„Musiała ona oddychać jednocześnie brzuchem, piersią i biodrami.“

I pięćmi, pięćmi też! Poza tym lalka ta słucha brzuchem, mówi przez nos i ma wodę w boku. Wodę, którą autor zalał.

Jak komu wygodniej

„Dziennik Ludowy“ (Nr 115) zatytułował notatkę o wsiadaniu przez tylny, a wsiadaniu przez przedni pomost tramwaju:

„Tylem czy przodem.“

Można i tak i tak. Można i na czworakach.

Mar.

W numerze 100-ym

„Jedności Narodowej“

ogłoszenie wyników konkursu na utwór literacki

ALEKSANDER CHODYKO

Z kół duchowieństwa białostockiego otrzymujemy życiorys s.p. Ks. Aleksandra Chodyki.

Dnia 7 stycznia wielotysięczne rzesze mieszkańców naszego miasta odprowadziły na wieczny spoczynek długoletniego proboszcza i dziekana białostockiego, s.p. Aleksandra Chodykę, który swą pracą potrafił zyskać powszechny szacunek i uznanie.

Ks. Aleksander Chodyko urodził się w Wilnie 4 lutego 1870 r. jako syn Michała i Petroneli z Karakulków. Do szkół średnich uczęszczał w Wilnie, gdzie też wstąpił do Seminarium Duchownego, a następnie kształcił się w Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył w 1905 r. ze stopniem naukowym Magistra Teologii. W tym samym roku, po otrzymaniu święceń kapłańskich, rozpoczął pracę w Grodnie jako wikariusz parafii po bernadyńskiej, organizując z zapałem początkowo szkoły polskie w których nauczał religię.

W r. 1909 widzimy Go w Białymstoku na stanowisku kapelana państwowej Szkoły Realnej oraz prywatnych zakładów naukowych. Podczas pierwszej wojny światowej zmuszony był w 1915 r. razem z ewakuowaną swą szkołą udać się do Rosji, do Rżewa, gdzie nie przerywał pracy wśród młodzieży szkolnej i gdzie zajął się gorliwie wybudowaniem kościoła, zostawiając tam wdzięczną po sobie pamięć.

Po powrocie do kraju — w początkach 1919 r. został proboszczem i dziekanem w Lidzie, jednak na stanowisku tam spędził tylko kilka miesięcy i przybył znów do Białegostoku na kapelaną gimnazjum żeńskiego. Wśród uczenia założył wówczas pierwszą Sodalicję Marjańską z której wyłoniła się później Sodalicja nauczycielek.

25 marca 1920 r. został proboszczem Fary i dziekanem białostockim. Na ważnej tej i odpowiedzialnej placówce, na której przetrwał bez przerwy do swej śmierci, rozwiniął gorliwą i wszechstronną działalność. Zbudował więc nowoczesny, obszerny dom Katolicki, gdzie obecnie znajduje się teatr miejski, przeprowadził gruntowne i kosztowne remonty nadwątłych wież kościoła farnego oraz jego wnętrze, do którego ozdobienia wiele się przyczynił. Również Jego troskliwość zawdzięczać należy odnowieniu i ozdobieniu pięknymi malowidłami zabytkowego starego kościoła. Jako duszpasterz dbał wiele o porządek, o kult Boży i piękno liturgii.

Wiele energii poświęcał pracy społecznej i charytatywnej. Był pionierem ruchu spółdzielczego, zorganizował i rozwinął „Zjednoczenie“ był między innymi prezesem Towarzystwa Dobroczynności w Białymstoku, prezesem Towarzystwa Opieki nad grobami poległych w walkach żołnierzy naszych, — Jego staraniem został wzniesiony na cmentarzu wojskowym pomnik poległych bohaterów.

W czasie ostatniej wojny światowej piastował wysoką godność wikariusza generalnego na terenie białostockim i rozwinął szeroką akcję, mającą na celu przywrócić pomocą ofiarom wojny, dla których otworzył na oścież swą plebanię. Nie idźnego, że w czasie okupacji przeżył eparokrotnie ciężkie i bolesne chwile wraz ze współtowarzyszami pracy i służby kościelnej. 15 lipca został przez gestapo aresztowany i przebył w więzieniu blisko pół roku. Zwolniono Go 23

lipca. Żyły Litęska hitlerowców była już wyraźna i zbliżała się szybkimi krokami do finału.

W ostatnich czasach po wojnie największą troską ks. Dziekana Chodyki było dokończenie niezbędnych remontów kościelnych i przede wszystkim odbudowa spalonego doszczętnie przez barbarzyńców hitlerowskich tak potrzebnego domu dzieci pod wezwaniem św. Marcina. Pracę tę prowadził z zamiłowaniem i energią, mając na celu dobro najbardziej pomocy społecznej potrzebujących dzieci-sierot, którym pragnął zapewnić dach i opiekę.

Pracą swą zyskiwał szacunek i uznanie. Już przed kilkunastu laty został kanonikiem honorowym Kapituły Wileńskiej, władze państwowe odznaczyły Go orderem Polonia Restituta oraz srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi.

Najlepszym dowodem żywej wdzięczności ze strony mieszkańców Białegostoku był imponujący tłumny udział w eksportacji oraz w pogrzebie.

Uroczyste nabożeństwo żałobne celebrował J. E. Arcybiskup R. Jalbrykowski, kondukt żałobny na cmentarz prowadził biskup sufragan piński ks. K. Niemira w otoczeniu bardzo licznego grona duchowieństwa jak również przy udziale przedstawicieli Władz państwowych. Przemówieniem pożegnał Zmarłego w kościele ks. kan. Abramowicz, na cmentarzu — ks. proboszcz Ostrowski. F.

W naszym świecie kul uralnym

Przy znakomite nazwiska wydarza śmierć ostatnio z przereczonych szeregów polskiej kultury. 17-go grudnia 1945 roku zmarł Henryk Kuna, znany artysta rzeźbiarz, a w pierwszych dniach stycznia zmarł niemalże równocześnie prezes Polskiej Akademii Umiejętności, znakomity prawnik, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kutrzeba oraz ceniony śpiewak, opery katowickiej, Adam D dur.

Maria Dąbrowska, autorka „Nocy i dni“ i szeregu innych powieści drukuje w numerze grudniowym czasopisma literackiego „Twórczość“ pierwszy akt dramatu „Stanisław i Bogumił“, osnutego na tle walk polsko-niemieckich w XI w. wieku. „Skamandryci“, aczkolwiek nie wrócił jeszcze do kraju, przypominają się już naszym czytelnikom, „Czytelnik“ wydał Juliana Tuwima — „Lunnie Puszkina“, wojenne wydanie doskonałych przedwojennych przekładów, a Antoni Słonimski tom wierszy, w stylu nader charakterystycznym dla tego najlepszego poety wśród krytyków i najlepszego krytyka wśród poetów.

Wrócił natomiast po rozmaitych przygodach wojennych (m. in. i armia Andorska) z Palestyny do Polski najlepszy bodajże polski poeta proletariacki Władysław Broniewski. „Odrodzenie“ № 1 — 1945 r. drukuje pierwszą część jego powieści poetyckiej p.t. „Banla z porzją“, zamierzonej na kilkanaście tysięcy wierszy (!), a mającej ogarnąć „losy, walkę, tulaczkę i cierpienia Polaków podczas ostatniej wojny“ Zyg Tr.

Wystawa artystów-plastyków białostockich

(Dokończenie ze str. 3-ej)

stawieniu z obrazami. Naogół wystawa nie wywiera dodatniego wrażenia, a wpływa na to złe rozmieszczenie prac.

Pozatem usuwanie obrazów już wystawionych wywiera również ujemne wrażenie i jest niedopuszczalne.

Nasuwa się pytanie, dlaczego wszyscy artyści nie biorą udziału w wystawie. M. F.

Nos dla tabakiery

Wielu ludzi zastanawiało się dlaczego Ministerstwo Komunikacji nie wydaje kolejowego rozkładu jazdy, który służyłby nie tylko przeciw szabrownikom, ale i obywatelom podróżującym czw to służbowo, czy też za interesami, umożliwiając im ułożenie jakiegos planu podróży na całej trasie, a nie etapami, do pewnej stacji, gdzie dopiero można dowiedzieć się o dalszych połączeniach, ażeby dotrzeć do celu podróży. Muszę się przyznać, że i ja sam do nich należałem. Podróżując jednak na przestrzeni tylko 160 km. i poinformowawszy się o godzinach rozkładowych prajazdów i odjazdów pociągów ze stacji węzłowych, zrozumiałem dlaczego Ministerstwo woli te sprawy otaczać mgłą tajemnicy.

Rozkład jazdy bowiem byłby dokumentem dyskwalifikującym pracę Ministerstwa Komunikacji.

Bo trosze „statyby“ w nim wydrukowane takie „kreatki“:

Lokalny pociąg osobowy Siedlce-Malkinia, którym cały szereg pasażerów jedzie do Białegostoku, zmuszonych przesiadać się w Malkini na pociąg osobowy Warszawa-Malkinia, przychodzi, zgodnie z rozkładem, do Malkini o godz. 12.05 akurat w 55 minut po odejściu pociągu z Białegostoku.

Lokalny pociąg Siedlce-Czeremcha odchodzi z Siedlec o godz. 10 m 28, a więc na 52 minuty przed przyjazdem pociągu z Warszawy (przyjazd godz. 20 m 20), którym przewieźdzą ze sto osób podróżujących w kierunku Czeremchy.

W obu wypadkach pasażer musi tracić przeszło 23 godziny na czekanie na połączenie.

Ungodnienie obu wyżej wspomnianych pociągów do połączeń z właściwymi pociągami nie następuje za łwach trudności, bo chodzi tu o pociągi lokalne.

I tak w pierwszym wypadku: Siedlce-Malkinia pociąg odchodzi z Siedlec o godz. 7 m 35 wstarczym przesunąć czas odejścia na godz. 6 m. 20 i strawa rozwiązana.

W drugim wypadku odjeście pociągu na Czeremchę opóźnić o 80 minut i rozkład jazdy przestanie być dokumentem braku wszelkiej logiki.

Ten, kto układa rozkłady jazdy, niech postudiuje przedwojenne rozkłady jazdy PKP, a wtedy zobaczy jak się to powinno robić. Do rozkładu jazdy braki techniczne nie mają nic, ani te zniszczenia wojenne, chyba zniszczenia zdrowego sensu.

Obecnie ów dan zabiera Państwo pracę wielu godzin tych, którzy marnują swój czas na czekanie.

A druga sprawa. Pasażerowie czekając cała doba nieraz pod gołym niebem, wmyślają Bogu ducha winnej służbie kolejowej, przeklinają i słusznie, porządki na kolejach, ulegając sztebanej propagandzie reakcyjnej: „Bo to panie w tej demokracji, to wszystko tak idzie. Czy to dawniej tak było? A panie z tym chlebem i tak idzie na całego, i znajdzie ta propaganda posłuch, bo obrata jest o fakt szczególnie douczalowy i niezłym niezasadnym, uderzający właśnie w ludzi pracy.“

Obywateli Ministrze trzeba te sprawy uporządkować.

A może zajmie się tym komisja dla usprawnienia transportu?

Henryk Szahla Swinarski

Odpowiedzi Redakcji

Jeden z ojców — Umieścimy po podaniu nazwiska dla naszej wiadomości.

Insp. Szkol. A-ów. Notatkę „Rączki przodują“ wykorzystaliśmy w nr. 4 (95). Prosimy o dalszy materiał.

Ob. Dz. Sokółka — Drukujemy, prosimy o dalsze materiały.

Pow. Ref. Kul. i Sztuki — Suwałki O Tea-

W dniu 9 stycznia b. r. w sali Teatru Miejskiego w Białymstoku odbył się I wiec Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Obradom przewodniczyła ob. Dybowska.

Prezes Zarządu Głównego Społ. Obywatelskiej Ligi Kobiet dr. Sztachelska złożyła sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Paryżu.

Kongres w Paryżu zgromadził przedstawicielki kobiet z całego świata w liczbie 2000. Były to delegatki różnych organizacji i różnych narodów: uczone, bojowniczk i o wolność, lekarki, artystki; pracownice domowe, robotnice, prawniczki, literatki i t. p.

Słyszano się wszelkie możliwe języki. Były Hinduski, Murzynki, Chinki, Mieszkan ki Azji, Ameryki, Afryki spotykały się w Europie w atmosferze serdeczności i przyjaźni. Obradom przewodniczyła Francuska — m-me Cotton.

Kongresowi przyświecał cel zjednoczenia ruchu kobiecego do walki o wspólne cele: walka o pokój, odbudowa zrujnowanych krajów, kontrola nad pracami w związku z bombą atomową, która ma stać się czynnikiem trwałego pokoju, a nie nowych zbrodni w stosunku do ludzkości, równouprawnienie kobiet, prawa dziecka.

Na Kongresie przemawiano w 4-eh językach: francuskim, angielskim, rosyjskim i hiszpańskim.

Wygłoszono następujące referaty:

1. Walka kobiet na całym świecie o wolność w okresie okupacji niemieckiej.

W sprawie tej zabierały głos przede wszystkim Polska, ZSRR, Francja, Indie.

2. Socjalne i prawne położenie kobiety w świecie.

Najbardziej postępowe jest pod tym względem obok ustawodawstwa radzieckiego — polskie. Francja dopiero pare miesięcy temu dała prawo głosu kobiecie. Niedawno jeszcze córka wielkiej naszej rodaczki Curie-Skłodowskiej pani Joliot Curie musiała uzyskać zgodę męża, aby zostać członkiem rządu francuskiego. W Anglii dotychczas kobiety otrzymują mniejszą

placę w wykonywanym na równi z mężczyznami zawodu. Zasilki dla kobiet bezrobotnych są niższe. W Hiszpanii kobiety nie mogą zawierać umów. W wielu jeszcze krajach ustawodawstwo traktuje znacznie gorzej kobiety, niż mężczyzn. Najbardziej skarżyły się kobiety — półniewolnice Krajów kolonialnych na swoje pod tym względem uposłedzenie.

I tutaj Polki wobec całego świata słusznie mogły być dumne ze swych praw.

3. Sprawy wychowania i zdrowia dzieci.

4. Walka o pokój i demokrację — wygłosiła Dolores Ibarurri.

Delegację Polski na Kongresie reprezentowało 15 kobiet z różnych środowisk. Była przedstawicielka Wojska Polskiego, Ministerstwa Oświaty, Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, pisarka, więźniarki i uczestniczki obozów koncentracyjnych.

Delegacja polska budziła wielkie zainteresowanie. Wciąż odwiedzano stół Polek. Przeprowadzono wywiady. Pytano o pracę i walkę. Delegatki otrzymywały codziennie zaproszenia do ambasad różnych krajów. Polki otrzymywały miłe upominki od sowieckiej i amerykańskiej delegacji kobiet. Serdeczny kontakt został nawiązany między polską a szwedzką i szwajcarską delegacją. Kraje te nie są przez wojnę zniszczone. Delegatki obiecały przyrzeczyć się do udzielenia pomocy Polsce. Obiecały sprawę tę poprzeć gorąco u swoich rządów.

Na Kongresie Polki przemawiały dwa razy. Przemówienia ich kończyły długie, niemilkące oklaski kobiet całego świata.

Po zakończeniu Kongresu delegacja polska odwiedziła okręg górniczy, gdzie mieszka pół miliona Polaków. Wygłoszono wśród polonii francuskiej odczyty i szereg referatów. Podczas objazdu Francji przez delegatki Kongresu mile uderzał i wzruszał fakt, że między sztandarami różnych państw świata w żadnym, najmniejszym miasteczku nie zabrakło sztandaru Polski.

Delegacje kobiece złożyły uroczystą przysięgę, że dołożą wszelkich starań, aby wojny, jako czynnik regulujący spory świata, znikły z powierzchni ziemi.

I dzisiaj, kiedy kraj woła o pomoc, kiedy bezdomne dzieci, kaleki, repatrianci potrzebują opieki, kiedy olbrzymia praca czeka na nas w każdej dziedzinie — nie może nas zbraknąć na żadnym stano-

wisku. Troskliwa kobieca dłoń musi ulżyć każdej niedoli, energiczna — wprowadzić ład w dziedzinie, którą kieruje, karząca — napiętnować wszystkie wykroczenia.

W dalszym ciągu obrad ob. Rybczyńska złożyła sprawozdanie z działalności Społeczno Ob. Ligi Kobiet na terenie województwa białostockiego za okres od dnia 14 października do 31 grudnia 1945 r.

Ob. Dybowski, wojewoda białostocki poruszył szereg spraw aktualnych dla naszego województwa. Zaznaczył, że duża ilość członków Ligi — tylko na terenie miasta Białegostoku 1500 — może wiele zrobić dla polepszenia obecnej sytuacji na każdym odcinku.

Prezydium wiecu przesłało depesze do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, Premiera Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbki-Morawskiego i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Wiec zakończono odśpiewaniem Roty.

Uczestniczki wzięły udział w przedstawieniu sztuki Rittnera „W małym domku.“

Polska Partia Socjalistyczna Komitet Wojewódzki w Białymstoku. Dziś, dn. 13 stycznia 1946 r. o godz. 11 rano odbędzie się W TEATRZE MIEJSKIM Wielki Wiec pod hasłem „Niemcy muszą natychmiast opuścić Polskę“ Przemawiają: Prezydent Miasta tow. ANDRZEJ KRZEWNIAK tow. Redaktor JERZY RAWICZ oraz tow. Dyrektor STANISŁAW JUCHNIKI P.P.S. wzywa ludność Białegostoku do licznego udziału w wiecu dla zademonstrowania jedności dla całego polskiego społeczeństwa w tej sprawie.

Ogłoszenie

Poszukiwana jest pianistka, warunki do omówienia od 9 do 1-ej w sekretariacie Wojew. Komitetu Żydowskiego, Młynowa 19

Na marginesie pewnej rozprawy w Sądzie Specjalnym

Na ławie oskarżonych zasiada elegancki pan. Inżynier-chemik z francuskim dyplomem. Jakaś Tułuzka czy Grenoble. Nazywa się Samuel Weintraub, za czasów okupacji hitlerowskiej spełniał funkcję t. zw. Capo, zarządzał kuchnią w obozie dla Żydów obok Skarżyska.

Bił, katował, znęcał się w rozmaity sposób nad swoimi współtowarzyszami niedoli. Co parę dni zdzierał do szczytu rzemienną „pyłkę“. Był znacznie gorszy i bardziej wymagający od niemieckich esemanów. Spowodował śmierć wielu osób. Doprowadził do samobójstwa jeńca sowieckiego, młodego Borysa J., kopnięciami w podbrzusze zamordował Dynowicza. Mordował, okradał, morzył głodem na prawo i na lewo.

Specjalnie upatrzył sobie coś do mieszkańców Białegostoku. — Bo to wszystko partyzanty — żaden z nich u mnie żywy nie wyjdzie — mówił.

Na sali sądowej ścisk. Wszystkie miejsca dla publiczności zajęte. W przejściach stoją. Głowa przy głowie. Cała cudem ocalała z pieców krematoryjnych ludność żydowska Białegostoku w komplecie. Uciekinierzy w dosłownym znaczeniu grabarzowi spod łopaty, przyszli oskarżać swego zdrajcę i oprawcę. Wtrącają się do rozprawy, odzywają się niepytani, przezywają po raz wtóry wszystkie okropności obozu, a on zniecierpliwiony, po trzykroć przeklęty „Stasiek“ tuż obok, o jeden krok.

Pani Weintraubowa, dama w małym futrze ma pieniądze. Poin-

formowani twierdzą, że oskarżony z obozu przyniósł brylanty. Na brylantach była oczywiście krew, ale to nie obniża ich wartości.

Obrońca gra na zwłokę. Adwokat nie zdążył zaznajomić się ze sprawą, świadkom nie doręczono wezwań. Sąd odracza rozprawę.

Na sali zostaje oskarżony i tłum Zdenerwowany, podniecony, ekspansywny tłum, ofiary oprawcy, krewni, wdowy i sieroty po tych którzy na tę salę już nie przyjdą, którzy śpią w bezimiennych mogiłach, a częściej nawet moglił nie mają.

Pomiędzy Weintraubem a publicznością dwaj młodzi chłopcy milicjanci. Nie mają nawet automatów, tylko karabiny. Nastrój sali udziela się im, jak udziela się wszystkim i każdemu tutaj. Milicjanci odprowadzają spokojnie Weintrauba do więzienia. Żadna ręka na niego nie podnosi się.

Szewcy, krawcy i kamasznicy żydowscy, szczątki niegdyś czterdziestotysięcznej ludności miasta wierzą w sprawiedliwość Sądu.

Odkąd pamięć i historia sięgają nikt w sprawiedliwość sądu w Polsce nie wierzył. Nie wierzono sądom królewskim, kapiturowym, starościńskim w dawnej szlacheckiej Rzeczypospolitej, nie wierzono sądom carskim, hieno-piastowym, sanacyjnym, znano dobrze ich klasową obszarniczo-kapitalistyczną sprawiedliwość. A ludność żydowska w ogóle niechętnie się do sądów państwowych zwracała. Bardzo wiele sporów załatwiano polubownie, domowymi środkami.

Sądy Specjalne mają już u nas ustaloną opinię. Ludność wierzy w ich sprawiedliwość. Ludność nie ucieka się do samosądów. To jest wielka zdobycz zasad praworządności i demokracji.

E. S.

Kronika wojewódzka

Bielsk-Podlaski

Choinka dla sierot

Dnia 6. I. 46 r. została zaproszona na działka od lat trzech do trzy-nastu na choinkę do lokalu Pow. Oddz. Informacji i Propagandy w Bielsku Podlaskim. Były to sieroty po żołnierzach Polskiej i Czerwonej Armii. Zebrane dzieci i matki powitała ob. Szczęsnowiczowa, referentka świetlicowa Oddz. Inf. i Prop. Następnie przemówił z ramienia P. P. S. ob. Mościchowski, podkreślając wagę danego momentu dla przyszłości Polski, jako czynnika łączącego i budującego gmach ojczysty z młodego elementu i na młodych wspartego siłach. Ob. Mościchowski zakończył przemówienie apelem o gotowość do czynu w każdej potrzebie dla Demokratycznej Ojczyzny.

Malych gości poczęstowano herbatą z kanapkami. Posilek odbywał się w pogodnym nastroju. Przy jaśniejszym świetle choince śpiewano kolędy i piosenki, przeplatane występami rozbawionych dzieci. Sieroty otrzymały z rąk ob. Mościchowskiego paczki ze słodyczkami.

Suwałki

Wesoły Sylwester

Tegoroczny wieczór sylwestrowy, pierwszy w odrodzonej Polsce, minął pod znakiem delikatnie mówiąc „szaleństwa”.

Suwałki, miasto małe liczące około 16 tysięcy ludności, miało 6 zabaw tanecznych, nie licząc całej masy prywatnych „potancówek”.

Już od godziny 3-ej widziało się na mieście specjalny ruch, tak charakterystyczny przed wielkimi uroczystościami. W zakładach fryzjerskich nie można się doczekać kolejki. Na ulicy krzyżują się pytania i odpowiedzi — „gdzie się bawisz?” — „spotkamy się w „Reducie” — „czy wybierasz się do gimnazjum?” — i t. d.

Ładny, mroźny wieczór — godz. 8-ma — przechodniów prawie nie widać na ulicy, lecz już o 9-ej pojawiają się pary i parczki, z wielu domów dolatują dźwięki muzyki, ruch wzmagają się. Rozpoczyna się wieczór Sylwestrowy.

Reduta — sala prześlicznie udekorowana, dobra muzyka i tłok jak w maglu. Krążą i wirują pary. W bufecie ruch, dźwięk kieliszków (nawiasem mówiąc wódka była, lecz kieliszków brak), głośne rozmowy i śmiechy, zapachy kuchenne stwarzają tę specyficzną atmosferę zabawy. Godzina 12 — światło gaśnie, werble łomoczą — rok 1946. Ze sceny padają słowa powinszowań, serdeczne życzenia szczęśliwego nowego roku 1946. Pragnąc zobaczyć jak w innych miejscach się bawią wędrują do gimnazjum. Tam też pełno — ruch — gwar i tłok, tłok i jeszcze raz tłok!

Bufet przepelniony lecz bezna-dziejnie drogi, wszedłem tam i czym prędzej uciekłem! Szary świt za-głada przez okna, twarze zmęczone, na ziemi kawałki serpentini. Ostatni biały mazur i do domu — do łóżka. Rozpoczął się nowy rok 1946.

Suwałczanin

Kwartnik Henryk poszukuje żony Leokadii, ojca Franciszka, matki Zofii i Biłous Bronisławy, zamieszkałych ostatnio we wsi Lance-Logu pow. Baranowice.

Augustów

Udana impreza

Koło artystyczne młodzieży przy Gimnazjum i Liceum w Augustowie zorganizowało w okresie ferii zimowych „Jaseika” — Lucjana Rydla.

W imprezę tę młodzież włożyła dużo pracy, wysiłku i poświęcenia. Wszystko zdobyto własnymi siłami. Jedyną pomocą ze strony społeczeństwa były 3 worki ubrań z darów UNRRA używanych na kostiumy. Pomoc ta była bardzo mała, gdy porównamy ją z ogólnym kosztem przedstawienia — 24 tys. zł.

Świetlica milicyjna, w której przedstawienia odbywały się, nie mogła pomieścić publiczności. W ciągu ośmiu przedstawień sala była stale wypełniona.

Czysty dochód z przedstawień wynosi 18 tys. złotych, z czego 10 tys. zł. przeznaczono na remont budynku gimnazjum, a 8 tys. zł. na rozwój kółka artystycznego.

Na uwagę zasługują dekoracje wykonane w całości przez ucznia liceum Nowackiego Mieczysława.

Dużo pracy przy organizacji przedstawienia włożyli: nauczyciel gimnazjum w Augustowie ob. Frankiewicz i uczniowie: Sadowski Jerzy, Pryczka Józef, Dylewski, Szy-szejówna, Maciejewska, Wojtasz-kówna, Roszkowska.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza na terenie Augustowa, urządziło wspaniałą gwiazdkę dla żołnierzy. Przygotowano 270 paczek gwiazdkowych, z których każda ważyła 2 kg.

Z zebranych ofiar pieniężnych i w naturze urządzono wspólny opłatek. Obecnych było 300 osób — 270 żołnierzy Wojska Polskiego, przedstawiciele władz miejscowych i partii politycznych.

Żołnierze stacjonujący w Augustowie odczuli opiekę społeczeństwa i więź łączącą armię ze społeczeństwem.

J. K.

W sprawie listu otwartego

W Nr. 67 z dn. 31.X.45 zamieściliśmy list otwarty ob. Brzostowskiego w sprawie nieporządków, dotyczących gruntów dzierżawnych i ogrodów w Augustowie.

Obecnie otrzymujemy pismo ogrodników, ob. ob. Walosa, Marcinkowskiego i Rybki, zaprzeczające twierdzeniom inspektora Brzostowskiego.

Sądymy, że Powiatowy Urząd Ziemi i Powiatowa Rada Narodowa sprawę wyjaśnią i nadeszłą nam swoje wnioski.

Do Kupców prywatnych!

Zapałki po cenie 174dowej można nabyć w Zrzeszeniu Kupców Detalistów przy ul. Sienkiewicza 18.

Deski sosnowe i dębowe grubości 4-0 i 3 calowe i sosnowe 1,5—calowe kupimy — Państwowe Zakłady Mechaniczne w Białymstoku, ul. Starobojarska 32.

Zgubiono książeczkę wojskową wraz z kartą demobilizacyjną, paszport rosyjski z 1940 r., prawo jazdy szoferkiej i dokumenty na samochód na nazw. Chajter Edward zam. w Nowogrodzie pow. Łomża.

Skradziono książeczkę wojskową na naz. Waszczuk Mikołaj urodz. w 1913 r. we wsi Bystra gm. Becki, pow. Bielsk Podlaski.

Kursy przodowników wiejskich

Białostocka Izba Rolnicza w Białymstoku organizuje szereg kursów przodowników wiejskich w poszczególnych powiatach woj. białostockiego.

Na kursach będą omawiane zagadnienia związane z podniesieniem gospodarstw rolnych. Prelegentów deleguje Białostocka Izba Rolnicza spośród personelu inspektorskiego.

Pożądane jest, aby na kursy zgłosili się wszyscy gospodarze objęci akcją organizacji gospodarstw i ci, którzy do tej akcji w najbliższym czasie zamierzają swoje gospodarstwa zgłosić.

Program kursów przewiduje również szereg referatów, omawiających zagadnienia gospodarstwa kobiecego z dziedziny fachowej oraz udział kobiety w życiu wsi. Dużo uwagi poświęca się także akcji przysposobienia rolniczego, akcji, która odegra poważną rolę w przygotowaniu przyszłych samodzielnych gospodarzy, rekrutujących się z młodych synów chłopskich. A zatem obok gospodarzy i gospodyń na kursy powinni zgłosić się przodownicy

zespołów przysposobienia rolniczego.

Kurs będzie trwał trzy dni. Szczegółowych informacji udzielają Powiatowe Biura Rolne w poszczególnych powiatach.

Ustalono następujące miejsca i czas trwania kursów:

- od 21 do 23 stycznia b.r. w Łomży pow. Łomża;
- od 24 do 26 stycznia b.r. w Zambrowie pow. Łomża;
- od 29 do 31 stycznia b.r. w Szepietowie pow. Wys. Mazowiecki;
- od 4 do 6 lutego b.r. w Domnowie pow. Bielsk Podl.
- od 11 do 13 lutego b.r. w Białymstoku pow. Białystok;
- od 14 do 16 lutego w Sokółce pow. Sokółka;
- od 19 do 21 lutego b.r. w Augustowie pow. Augustów;
- od 26 do 28 lutego b.r. w Suwałkach pow. Suwałki;
- od 4 do 6 marca b.r. w Olecku pow. Olecko,
- od 7 do 9 marca b.r. w Elkku pow. Elk;
- od 11 do 13 marca b.r. w Grajewie pow. Grajewo.

SPORT

Dekret o P.U.W.F.-ie

Specjalna Komisja Prezydium Rady Ministrów opracowała projekt o Powszechnym Obowiązku Wychowania Fizycznego i Przepisach o Przepisach Wychowania Fizycznego, który został zatwierdzony dnia 31.1.46 r. przez Krajową Radę Narodową. W myśl nowego dekretu na czele sportu polskiego staje Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przepisów o Wychowaniu Fizycznego jako ciało wykonawcze, kładące kres dotychczasowemu bezkrólewiu w sporcie polskim. Organem kontrolnym będzie Kasa W.F. i P.W., w skład której wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, przedstawiciele młodzieży, organizacje społeczne i polityczne. Prezydium Kasy składać się będzie z 5 osób. Decyzje Rady uzyskują ważność po zatwierdzeniu ich przez Min. Obrony Narodowej

Dekret ten powstał w celu rozwijania i utrzymania tężyzny fizycznej obywateli Rzeczypospolitej i dla zapewnienia Siłom Zbrojnym Rzeczypospolitej żołnierza przygotowanego na trudy i niewygody.

Obowiązkowi W.F. i P.W. podlegają wszyscy obywatele bez różnicy płci, począwszy od lat 16.

Wezwanie

Wzywa się przedstawicieli wszystkich organizacji, związków i stowarzyszeń, podlegających Ministerstwu Administracji Publicznej, które istniały przed 1.IX. 1939 r. na terenie miasta Białegostoku do zgłoszenia się w Urzędzie Wojewódzkim, ul. Mickiewicza 3, pok. 12, w sprawie zgłaszania strat wojennych tych stowarzyszeń.

Ogłoszenia

W karnawale Białostocka Spółdzielnia Spożywców wynajmie organizcom, instytucjom, urządzającym zabawy — 2 sale kawiarni OAZA. Warunki do omówienia z Zarządem ul. Kilińskiego 7. Tel. 155.

Organizacjom i instytucjom ciastkarni Białostockiej Spółdzielni Spożywców udziela rabat przy zamówieniach do bufetów.

Młynskie kamienie, maszyny, turbiny, łuszczarki-kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni-perlaków, pasy, gurdy, gazy, siatki, tarcze, tarki, sruby, wykład jagielników, oraz wszelkie maszyny — artykuły młynskie poleca Eugeniusz Palaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Listy czytelników

Takie ubranie jest tylko dla dyrektora!

Szanowna Redakcjo!

Prosimy o zamieszczenie poniższego listu:

W pierwszych dniach listopada 1945 r. została przeprowadzona loteria fantowa w Gimnazjum Nr. 1, podczas której, Brzeziński Paweł, woźny tej szkoły razem z żoną przy wyciąganiu losów wygrali materiały. Jeden kupon zabrał dyrektor szkoły, ob. Eugeniusz Serafinowicz, oświadczając, że woźny nie ma prawa nosić takiego materiału, to jest materiału dla dyrektorów. Oświadczenie to złożył p. Serafinowicz w obecności świadków, którzy w każdej chwili mogą to potwierdzić.

Stały czytelnik

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

Od siebie dodamy, że cieszylibyśmy się, gdyby zainteresowany w tej sprawie ob. Serafinowicz wyjaśnił kulisy tego zajścia. W świetle przytoczonego listu stwierdzamy, że 1) materiał został woźnemu bezprawnie zabrany, 2) ciekawi jesteśmy, jakie są to „dyrektorskie” materiały w demokratycznej Polsce.

Redakcja

OGŁOSZENIE

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH w Białymstoku organizuje trzymiesięczny kurs dla personelu pomocniczego Oddziału Urządzenia Lasów.

Kursy odbędą się w Białowieży — bezpłatnie — bursą w formie stypendiów.

Warunki przyjęcia: ukończone 6 kl. gimnazjum (mała matura) — zdolności kreslarskie.

Absolwenci kursów będą zatrudnieni w Administracji Lasów Państwowych.

Bliższych informacji udzieli Biuro Produkcji Drewna D. L. P. w Białymstoku ul. Sienkiewicza № 14 — gdzie należy składać również podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw, do dnia 20. I. 1946 r.

Dyrektor
Inż. Z. Łukaszewicz